

Świadek podał co do swej osoby: Eugeniusz Cyba, lat 25, kawaler, urzędnik, wyznania rzymsko-katolickiego, w stosunku do stron obcy.

Przew.: Jakie są wnioski co do trybu przesłuchania świadka:

Prok. Cyprian: Zwalniamy od przysięgi.

Adw. Umbreit: Zwalniamy.

Przew.: Za zgodą stron Trybunał postanowił zwolnić świadka od przysięgi. Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Świadek zechce powiedzieć, co mu wiadomo w sprawie oskarżonego Hoessa?

Śwd.: Do Oświęcimia przyjechałem 14 czerwca 1940 r., miałem Nr 140.2 oskarżonym spotykałem się kilkakrotnie na terenie obozu i kuchni, gdzie pracowałem, gdyż oskarżony dość często zwiedzał kuchnię i interesował się, co więźniowie otrzymują na obiad. Widziałem w kuchni, na ścianie wywieszony jadłospis dekadowy, na którym były podane potrawy dla więźniów. Pod tym jadłospisem widniał zawsze podpis oskarżonego i Lagerarza.

W 1943 r. było jedno z rozstrzeliwań, kiedy powieszono 12 za ucieczkę, wówczas oskarżony odczytał wobec całego lagru rozkaz Himmlera, który nakazywał ich powiesić i po przeczytaniu dodał od siebie, że następnym razem, gdy to się powtórzy każde powiesić 100.

Również przy końcu 1941 r., kiedy jeszcze na terenie obozu byli jeszcze jeńcy rosyjscy, inni więźniowie ładowali ~~XXXX~~ na wozy ciężarowe trupy jeńców radzieckich, wówczas Hoess ze świtą stał i przyglądał się temu. Później nie stykałem się z oskarżonym na terenie.

Widziałem w kuchni u nas, dany nam do użytku jako makulatura, szereg takich blankietów, na których było napisane Aktion Hoess i była wymieniona ilość transportów, skąd transport przybył, jakiej narodowości i dokąd przeznaczone. To było w 1944 r. w lecie, a blankiety pochodziły z 1942 r. i 1943 r.

Przew.: Co świadek może jeszcze powiedzieć?

Śwd.: To, co bym jeszcze powiedział, to byłoby powtórzenie tego, co mówili uprzednio moi koledzy.

8-my dzień rozpraw.

17/3.

Przew. Jak długo świadek przebywał w obozie?

Św. Od 1940 r. do października 1944 r.

Przew. Jaka funkcję świadek pełnił?

Św. Początkowo byłem na różnych komendach na Bahnhofie, następnie w kuchni.

Przew. Czy świadka bito, kopano?

Św. Tak.

Przew. Proszę przytoczyć taki wypadek?

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

838 146

8-my dzien

18/1

Penęgo razu, gdy oskarżony zwiedzał kuchnię, a kiedy w godzinach rannych było dużo pary w kotłach, zlewałem beton wodą, nie zauważyłem oskarżonego, i oblałem go. Oskarżony mruknął tylko pod nosem i wyszedł. Kapo pozostał i parę razy uderzył mnie.

Przew.: Czy w kuchni były okazje do pomagania innym więźniom?

Swd.: Były możliwości. Można było organizować z zapasów SS-manskich i z tego, co zostało nie wydane na lager. Można było to robić w dużych ilościach. Kilka razy były wypadki kucharzy albo pracowników magazynu. Wynoszono to ukryte w kieszeniach, spodniach, za koszulą. Były rewizje, trzeba się było strzec, jaki SS-man pilnował. Były także wypadki, że SS-man czy kapo nie pilnował, wtedy można było wynieść. W roku 1944 można już było wynieść większe ilości, dlatego że przyjeżdżało dużo Żydów i jedzenia było dość na obozie.

W roku 1943 zupa składała się z przemarznętej brukwi, dodawano Mehlsupe, która była pszkciem awo, troszkę soli, parę kostek margaryny na 500 litrów. Mięso dawano 3 razy na tydzień, ale w bardzo skąpych ilościach. Na kocioł 250 litrowy dawano pół kilo. Było to mięso przeważnie wołowe. W roku 1943 dawano konskie, były to konie padłe podczas transportów. Kotły miały od 250 do 750 litrów.

Przew.: Co to jest proszek awo?

Swd.: Awo - to jest nawwa zakładu produkującego ten proszek. To była normalna konserwa, używana w obozie jako Mehlsupe. Były to puszki 5-kilowe, choć były i po 10 dkg, ale innego rodzaju. Do kotła 250 kg, kiedy nie było kartofli dawano całą paczkę 5 kilową. Wówczas nie dawano mąki. Do proszku tego w roku 1943 dodawano kartofle nie obierane. Tę zupę jadłem. Smak był zły. Mogłem to jeść, bo parę lat jadłem.

836
1478-my dzien

18/2

Pierwszy raz to była niemożliwa. Lekka, koloru szarego.

Przew.: Jak świadek tłumaczy, że w zupie znajdowały się rozmaite przedmioty?

Swd.: To miało miejsce w roku 1944, kiedy przychodziły transporty Żydów i pozostawało jedzenie. Przychodziło już w workach, zepsute, lecz musieliśmy gotować. Były to kawałki chleba, kaszy, męki zepsutej, były możliwe i inne rzeczy, żyletki, pasta, szciotki do zębów.

Przew.: Czy była kuchnia dla psów? Czy świadek miał z nią styczność?

Swd.: Była, ale ja nie wiem.

Prok. Siewierski: Niech świadek coś powie o traktowaniu Krankenmannów

Swd.: To był kapo. Krankenmann przyszedł w drugim transporcie kapo i był Vorarbeiterem przy walcu, którym ugniatało ziemię na placu apelowym. Do tego walca zaprzęmano księży i Żydów. Później także innych więźniów, którzy nie podobali się Krankenmannowi. Krankenmann potrafił w ciągu dnia zabić kilkunastu więźniów. Przeważnie polował na księży i Żydów. Później został w 2 miesiące blokowym na bloku 4 i na tym bloku była największa śmiertelność.

Prok.: A Arbeitsdienstführer Emmerich?

Swd.: Przydzielony on był do naszego bloku. Był dość względny. Pod wpływem oskarżonego, którego był pupilkiem, zaczął się znęcać, bił, kopał.

Prok.: Czy świadek zna takie wypadki, kiedy bito więźniów na oczach Hoessa?

Swd.: Nie znam.

Prok.: Co jedli więźniowie rosyjscy z głodu?

Swd.: Widziałem raz jeden, gdy jency rosyjscy jedli

8-my dzien

18/3

148

837

z głodu maso, którą normalnie smaruje się wóz.

Prok.: Czy wolno było zaspokajać swoje potrzeby podczas pracy czy w czasie swiadczen?

Swd.: W roku 1941 nie było wolno podczas pracy albo cwiczen. W roku 1941 istniał tylko 1 ustęp na cały obóz - trzy, cztery tysiące ludzi. Można było zaspokajać się tylko podczas przerwy obiadowej. Był olbrzymi natłok. Był kapo, który liczył 1 - 10 i każdy musiał się zaspokajać w tym czasie, a kto się nie zaspokajał, to był bity. Jeżeli ktoś w czasie cwiczen nie wytrzymał - to zależało od kapa. Jeżeli był względny to nie robił, inny kapo bił, albo robił jakieś cwiczenia.

Adw. Ostaszewski: Jakie funkcje pełnił świadek w kuchni?

Swd.: Początkowo byłem porządkowym, myłem kotły i zlewaniem beton, a później kucharzem.

Adw.: Czy świadek brał prowiant z magazynu?

Swd.: Nie. Był magazyn podręczny przy kuchni i z niego brałem prowiant.

Adw.: Chodzi o to, czy branie proszku Awo było przymusowe?

Swd.: Proszek ten musiał być brany, bo nie mieliśmy nic do gotowania. To było zamiast mąki.

Adw.: Świadek mówi, że Hoess był w kuchni wtedy, kiedy kapo znieważał po jego wyjściu świadka kilkakrotnie czynnie, czy tak?

Swd.: Tak.

Adw.: Czy Hoess kiedykolwiek w obecności świadka był, kiedy znęcano się nad więźniem?

Swd.: Sam nie widziałem nigdy, żeby oskarżony kogoś bił.

Przew.: Świadek jest wolny.

Proszę wywołać świadka Henryka Mandelbauma.